

i już pomiędzy niemi i woyskiem z okolic Walladolidy i Zamory przeciwko nich wysłaniem, przyszło do kilku potyczek.

Donoszą z Brestu pod dniem 28 zeszłego miesiąca co następuje: Port nasz wystawia tej chwili obraz pełen życia. Telegraf jest w ciągłym ruchu i w marynarce panuje wielka czynność. Okręty liniowe, fregaty i korwety naprawiane są i uzbrajane, lub gotowe do wyruszenia; wiele statków z innych portów przybywających, łączy się z niemi. — Wszystko to zapowiada bliską jakąś wyprawę której cel nie jest jeszcze wiadomy.

H O L A N D Y A.

Haga 4 Lutego.

Dzisiejsza giełda amsterdamska znajdowała się w wielkim ruchu, papiery poszły w górę, z powodur zleceń na rachunek Anglii.

N I E M C Y

Franfort n. M. 3 Lutego.

Zeszły tydzień miał tu wielki wpływ na kurs papierów handlowych. Zaraz pierwszego dnia przyszły bardzo pomyślne wiadomości z Paryża, Wiednia i Amszterdamu. Czynność otworzyła się z nadzwyczajnym ruchem. Wszelkie rodzaje papierów austriackich, holenderskich i hiszpańskich, chciwie były zakupywane za gotową monetę, a to wszystko z uwagi na wielki ruch w giełdzie paryskiej panujący. Obligacje polskie zyskały w jednym dniu 1 talar i $\frac{5}{8}$, pruskie 1 tal. i $\frac{1}{8}$. Przy zamknięciu giełdy tak żywe było kupno, że pomiędzy innemi hollenderskie papiery 85 za 100 płacono. (G. P. S.)

Literatura.

UWAGI NAD KALECZENIEM POLSZCZYZNY.

Ridendo dicere verum.

OSTRZEŻENIE. Jeszcze w roku 1828 podałem był do *Gonicy Krakowskiego* krótki wstępny artykuł pod powyższem nazwiskiem, o rozmaitych błędach różnych pisarzy naszych i to nawet uczonych, przeciw grammatyce i dnochwi języka, po różnych dziełach i dziennikach: już to przez niedbanie, już przez zarożumienie, już nakoniec przez śmieszne

nowatorswo, swobodnie rozplemianych. — Rozmaite okoliczności, a najważniejsza ta, że mi się niechciało wtedy pisać, — przerwały moje nayszczersze chęci przysłużenia się czytelnikom tą ulotną drobnostką, gdzie niegdzie trochę drażliwą pod względem szanowney mianii autorstwa i pisarstwa, i jeszcze trzykroć szanowniejszey miłości własney autorów i pisarzy. — Ale cóż robić na tym padole błędów i mądrości po szkodzie? Lepiej że się kto odrobinę podąsa, iż wad jego nieprzyjęto z czołobitnością, za owoce zdrowey nauki, niżeli gdyby sam brnął coraz hardziej w swych uprzedzeniach, i drugich włókł za sobą.

Gdy zaś nic niemasz łatwiejszego jak błędzić, — gdy w ciągu tej czteroletniej przerwy, dosyć się rozrodziło i nieprzestaje się rozplemiać różnych dziwactw pisarskich, i gdy poziome notatki moje z dzieł nayuczeńszych nawet mężów, znacznie się pomnożyły; — postanowiłem przeto, wierny pierwiastkowemu przedsięwzięciu, w krótkich i z wszelką rewerencyą dla grzeszących tém kałamarzowem odszcpięństwem wyrazach, nieodwołując się nawet do źródła, ażeby znowu kiedy niezostać zato przez literatów ukrzyżowanym w gazetach, usterki ich pod sąd rozważnych czytelników oddawać. Żeby zaś to, od czego już dawniej zacząłem w *Goncu Krakowskim* ze szkoda może dla wielu oderwanem nie było, zdało mi się przyzwoitą byźd rzeczą, powtórzyć tu z małemi odmianami mój wstęp owczesny, dla pożytku braci piszących, jeżeli szczere moje życzenia, łaskawie przyjąć i poprawić się zechcą.

Niebez tego żebym się i sam czasem niepotknął i w uwagach nad cudzemi błędami, nieprzyłożył się do szanownego ich zbioru, małym zapasem własnych; lecz niemasz tego złego, coby na dobre nie wyszło; — bo wszakże moi przeciwnicy, lepiej nad tém czuwać będą odemnie, i zaraz, nie mnie, ale czytelników moich ostrzegą jak tylko co przekrobie.

Uwagi moje podzielę na paragrafy po prostu liczbowane, i nietrzymając się grammatyki porządkiem łapania ptaszków w siatkę, opisywać będę ich rodzaj, — a to dla tej przyczyny: że pragnę aby mnie najmniej uczony, i najmłodniejszy autor, zarówno ocenić byli w stanie. W prawdzie dostoiny i mądry pedantyzm z całą swą scholastycznością nazwie